

Ks. Józef Warzeszak

Pochodzenie Ducha Świętego w tradycji greckiej i łacińskiej według Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan.

Papieska Rada ds. Popierania Jedności Chrześcijan opublikowała 13 września 1995 r. w *L'Osservatore Romano* wyjaśnienie nauki greckiej i łacińskiej o pochodzeniu Ducha Świętego (*per Filium* - od Ojca przez Syna; *Filioque* - od Ojca i od Syna). Tekst został opublikowany w wydaniu polskim *L'Osservatore Romano*, nr 11 (1997) 36 - 39. Wyjaśnienie zostało opracowane na życzenie Jana Pawła II wyrażone 29.06.1995 r. w Bazylice św. Piotra z okazji ekumenicznego spotkania z Patriarchą Konstantynopola Bartłomiejem I.

Tekst jest bardzo doniosły, gdyż teologowie prawosławni uważają, że Kościół zachodni popełnił błąd i stąd nie może być zjednoczenia z Kościołem prawosławnym dopóki nie usunie *Filioque* z Credo. Rozbieżności w tej sprawie uważają oni za źródło innych rozdzwień między obiema Kościołami, jak np. inne ujęcia Kościoła.

Z tych to względów jest rzeczą słuszną, by również Warszawskie Studia Teologiczne odnotowały ten dokument i przybliżyły czytelnikom zawarte w nim wyjaśnienia.

Chcemy zaznaczyć, że w niniejszym artykule nie chodzi nam o wyczerpujące przedstawienie tego wszystkiego, co teologowie napisali na ten temat w ciągu dziejów, czy nawet w XX w., ale o przybliżenie treści tego dokumentu, gdyż ukazuje kierunek rozważań ekumenicznych.

Filioque a orzeczenie Soboru Konstantynopolitańskiego I

Rada wychodzi od stwierdzenia, że orzeczenie Soboru Konstantynopolitańskiego I z 381 r. ma "walor normatywny i nieodwołalny jako wyraz jedynej wspólnej wiary Kościoła i wszystkich chrześcijan"¹. W ten sposób Rada deklaruje, że również Kościół Zachodni nie chce zmieniać ani naruszać prawdy wiary sformułowanej na wspomnianym Soborze. Ten zaś Sobór stwierdza, że Duch Święty otrzymuje pochodzenie od Ojca (*ek tou Patros ekporeuomenon*). Nie ma mowy o udziale Syna w dawaniu pochodzenia Duchowi Świętemu. Czy zatem łacińskie stwierdzenie, że Duch Święty pochodzi i od Syna wprowadza zmianę w Credo, czy wprost herezję, jak utrzymują teologowie prawosławni? Zasadniczy zatem spór idzie o to, czy ten dodatek jest dopuszczalną czy niedopuszczalną zmianą?

Teologia zachodnia utrzymuje, że nie stanowi to sprzeniewierzenia się wyznaniu wiary. Jeśli Ojcowie Soborowi mówią tylko o pochodzeniu Ducha Świętego od Boga Ojca, to dlatego, że wtedy nie było w ogóle problemu odniesienia Ducha Świętego do Syna. Niemniej należy ubolewać, że Sobór nie zajął się tą drugą sprawą. Znając jednak warunki, w jakich się odbywał trudno się dziwić, że nie było atmosfery do wszechstronnej refleksji teologicznej². Potrzeba zajęcia się tą sprawą pojawiła się dopiero później, kiedy herezja pryscylińska obstawała przy twierdzeniu, że Duch Święty pochodzi tylko od Ojca, a nie od Syna³. Z tego względu XI synod w Toledo w 675 r. wprowadził *Filioque*, by potwierdzić również bóstwo Syna.

¹ *L'Osservatore Romano*, wydanie polskie, 11 (1997) s. 36; cytowane dalej OR i nr strony.

² Por. Ks. M. Starowieyski, *Sobory Kościoła niepodzielonego*, Tarnów 1994, 34 - 46.

³ Por. W. Kasper *Bóg Jezusa Chrystusa*, (tł. bp J. Tyrawa), Wrocław 1996, 272: "Powody tego rozwoju nie są jeszcze w pełni wyświetlone. Prawdopodobnie synody te kierowały się za pomocą *Filioque* przeciwko odnodze arianizmu, tzw. pryscylianizmowi. Zatem intencją *Filioque* było to, aby podtrzymać i wyakcentować istotną równość Syna z Ojcem, iż Duch jest nie tylko Duchem Ojca, lecz także i Syna".

W jaki sposób Rada uzasadnia wprowadzenie *Filioque* do Credo?

Skąd wynikły rozbieżności pomiędzy tradycją zachodnią i wschodnią? Rada kładzie to na karb słownictwa: trudności przetłumaczenia greckiego słowa *ekporeusis* na łacinę, czy też innego znaczenia słowa greckiego i łacińskiego. Otóż tekst grecki Credo używa pojęcia *ekporeusis* (rzeczownik); *to ekporeuesthai; ekporeuomai* (czasownik), *ekporeuomenon* (imiesłów), *ekporeuetai* (3 os. l. poj.), co tłumaczy się na łacinę: *processio, procedere, procedit, procedens* - pochodzenie, pochodzić, pochodzi, pochodzący. Jest to jednak nieściśle tłumaczenie. *Procedere* oznacza dosłownie iść naprzód, niezależnie od tego czy to, od czego idzie jest pierwotnym źródłem. Natomiast termin grecki ma specyficzne znaczenie. Oznacza, że coś wychodzi z drzwi, wyjeżdża, pochodzi ze swego pierwotnego źródła, jak wypływa rzeka ze źródła⁴. W przypadku pochodzenia Ducha Świętego takim źródłem, zasadą bez zasady, przyczyną (*aitia*) jest Bóg Ojciec, gdyż tylko On jest osobą, która nie pochodzi od żadnej innej osoby, jest osobą, która daje pochodzenie Synowi i Duchowi Świętemu.

Skąd słowo *ekporeusis*? Użył je autor IV Ewangelii (15,26). Chrystus stwierdza, że "pośle Ducha Świętego, który od Ojca wychodzi (pochodzi)" (*ho para tou Patros ekporeuetai*). Zarówno Ewangelista jak i Sobór Konstantynopolitański I nic nie mówią w tym sformułowaniu o pochodzeniu Ducha Świętego od Syna. Byłby to argument za wersją wschodnią. Jeśli jednak tak się interpretuje ten wiersz, to nie uwzględnia się jego kontekstu ani sensu dosłownego.

Otóż w mowie pożegnalnej, z której wzięty jest zwrot, Chrystus mówi przede wszystkim o posłaniu Ducha Świętego przez Ojca i Syna w historii zbawienia: "A ja prosić będę Ojca i innego Pocieszyciela da wam" (J 14,16); "A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu" (14,26); "Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego ja wam pošlę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi" (J 15,26). "Teraz zaś idę do Tego, który Mnie pošłał" (16,5); "Jeżeli odejdę, pošlę Go do was" (16,7).

Z tych wyrażeń Jezusa wynika, że Duch Święty został pošlany zarówno przez Ojca jak i przez Syna. Został zaś pošlany przez jednego i drugiego dlatego, że od nich pochodzi. Zarówno dla św. Tomasza jak i współczesnych teologów argumentem za pochodzeniem Ducha Świętego "od Ojca i od Syna" jest posłanie Go przez te Osoby⁵. Misja bowiem zawiera w sobie odniesienie pošlanego do zadania, jakie ma wykonać oraz odniesienie pošlanego do pošyłającego. Zaś pomiędzy osobami Boskimi może być jedynie odniesienie pochodzenia⁶.

Podobnie zresztą rozumieli to Ojcowie Soborowi, którzy "zamiast formy terażniejszej *ekporeuetai* wprowadzili imiesłów *ekporeuomenon*, aby w ten sposób wyrazić nie tylko czasowe, lecz także zawsze trwające, odwieczne pochodzenie"⁷. W ten sposób w języku greckim *ekporeusis* stało się terminem technicznym dla określenia pochodzenia Ducha Świętego od Ojca; o ile Syn pochodzi od Ojca przez zrodzenie, o tyle Duch Święty przez *ekporeusis*. Innymi słowy, jeśli używa się tego słowa, to tylko dla opisanego odniesienia pochodzenia pomiędzy Ojcem a Duchem Świętym.

⁴ Por. G. Ferraro, *Lo Spirito Santo nella Trinità secondo i greci e i latini*, *La civiltà cattolica* (1996), z. 1, 229.

⁵ Por. STh, I, q.43, a.8, odp. Por. J. Galot, *L'origine éternelle de l'Esprit Saint*, *Gregorianum* 78,3 (1997) 508.

⁶ Innym argumentem za pochodzeniem Ducha Świętego od Ojca i od Syna jest używane w Nowym Testamencie sformułowanie: Duch Ojca (Mt 10,20; Rz 8,11) i Duch Syna (Ga 4,6; Rz 8,9; 1 P 11). Skoro tak jest nazwany, to musi być w odniesieniu do obu osób. To zaś odniesienie może być odniesieniem pochodzenia.

⁷ W. Kasper, dz. cyt., 270; por. R. Schnackenburg, *Johannesevangelium*, III, Freiburg i.Br. 1975, 136; por. J. Galot, art. cyt., 507.

Słuszna jest opinia J. Galot, który pisze: "Jeśli chce się nadać *ekporeusis* sens jedyny dla oznaczenia odniesienia pochodzenia pomiędzy Duchem Świętym a Ojcem, to trzeba jednak dodać, że według nauki św. Jana, Syn jest złączony z Ojcem w tym odniesieniu pochodzenia. Czasownik *ekporeuetai* - "wychodzi od Ojca" nie może być oderwany od stwierdzenia; "Ja Go posłę od Ojca"⁸. W ten sposób jedność w posyłaniu pozwala nam dotrzeć do ich jedności w odwiecznym dawaniu pochodzenia (wychodzenia) Ducha Świętego.

Rada przytacza wiele danych nowotestamentalnych o działaniu Ducha Świętego w Chrystusie (np. Jego mocą Jezus pełni wolę Ojca) i o Jego współdziałaniu z Jezusem (np. wyrzuca złe duchy mocą Ducha Bożego; Mt 12,28)⁹. To działanie w człowieczeństwie Jezusa jest zaś możliwe dzięki temu, że Duch Święty "spoczywa w Słowie"¹⁰, czy "w umiłowanym Synu". Rada odwołuje się zatem do współprzenikalności osób Boskich, która stanowi zasadniczy element nauki o Trójcy Świętej w teologii wschodniej.

W tłumaczeniu tekstu greckiego J 15,26 na łacinę Wulgata użyła terminu *procedit*, który - jak wspomnieliśmy - jest bardziej ogólny i odpowiada mu termin *proienai* a nie *ekporeuesthai*. Kiedy Tertulian¹¹ tworzył terminologię trynitarną nawiązał zapewne do tego tłumaczenia, używając dla opisu pochodzenia osób Boskich pojęcia *procedere* - pochodzić. Jako pojęcia ogólnego można było stosować zarówno do pochodzenia Syna od Ojca, jak i do pochodzenia Ducha Świętego od Ojca i Syna. Trzeba jednak precyzować: Syna przez zrodzenie, a Ducha Świętego przez tchnienie.

Temu zaś *procedere* odpowiada greckie *to proienai*. I rzeczywiście tego określenia greckiego używał św. Cyryl z Aleksandrii wraz z całą szkołą aleksandryjską¹².

Nieporozumienia pomiędzy Wschodem a Zachodem rozpoczęły się w VII w., kiedy to łacińskie *a Patre Filioque procedit* przetłumaczono na język grecki przy pomocy *ekporeuomenon*, zamiast przy pomocy słowa *proiesi*. Tak też wyjaśnił to teologom wschodnim św. Maksym Wyznawca¹³.

Do zerwania jedności wiary doszło, kiedy patriarcha Focjusz wpadł w spór z Papieżem w sprawie kanonicznej legalności objęcia przez niego patriarchy Konstantynopola. Odrzucił on *Filioque* i zaproponował interpretację restryktywną *ekporeusis* od samego tylko Boga Ojca¹⁴. Zaczęto przeciwstawiać monopatryzm grecki filioquizmowi łacińskiemu. Dzisiaj wśród teologów prawosławnych daje się wyróżnić dwie tendencje: pierwsza, która kategorycznie odrzuca *Filioque* i druga bardziej ugodowa, która uważa tę formułę za teologumen, czyli twierdzenie teologiczne bez mocy zobowiązującej do wiary.

Powstaje pytanie, czy Ojcowie nic nie mówili o odniesieniu Ducha Świętego do Syna?

Jeśli używamy pojęcia greckiego *ekporeusis* to wówczas właściwym opisaniem tego odniesienia będzie "dia tou Hiou - przez Syna, tzn. Duch Święty pochodzi od Ojca przez Syna. Rzeczywiście Ojcowie Kościoła używali takiej formuły. Rada przytacza w dokumencie czterech: św. Grzegorza z Nazjanzu, św. Bazylego, św. Maksyma Wyznawcę, św. Jana Damasceńskiego oraz patriarchę Konstantynopola z VIII w. św. Tarazjusza. Wszyscy oni

⁸ J. Galot, art. cyt. 508.

⁹ Por. OR, 38.

¹⁰ Jan Damasceński, De fide orthodoxa, I,7; PG 94, 805B.

¹¹ Tertulian, Adversus Praxean, VII, 6.

¹² Św. Cyryl z Aleksandrii, Thesaurus, PG 75, 585A; Św. Atanazy, Listy do Serapiona, III, 1,33; PG 26,625B; Św. Epifaniusz z Salaminy, Ancoratus, VIII; PG 43, 29C; Dydim Ślepy, Traktat o Duchu Świętym, 153; PG 34,1064A.

¹³ Św. Maksym Wyznawca, List do Maryna z Cypru; PG 91,136A-B.

¹⁴ Por. G. Ferraro, art. cyt., 230.

używali sformułowania "dia tou Hiou", a zatem przyjmowali, że Duch Święty pochodzi od Ojca przez Syna i Syn ma udział w dawaniu pochodzenia Duchowi Świętemu. Rada podkreśla, że ten fakt powinno się również uwzględniać w dyskusjach ekumenicznych, a nie tylko sformułowanie konstantynopolitańskie. Albowiem "cała ta doktryna jest świadectwem fundamentalnej wiary trynitarniej, jaką wyznawał wspólnie Wschód i Zachód w epoce Ojców. Jest ona podstawą, na której winien się opierać dialog teologiczny, prowadzony obecnie przez katolików i prawosławnych"¹⁵. Innymi słowy, nie powinno się obstawać jedynie przy tym, że skoro Ojcowie Soborowi nie umieścili *Filioque* w Credo, to nie należy go wprowadzać, ponieważ ma ono u wschodnich Ojców Kościoła swój grecki odpowiednik w dia tou Hiou. A zatem Wschód widział również udział Syna w dawaniu pochodzenia Duchowi Świętemu.

Może zrodzić się pytanie, czy w tym sporze o *Filioque* i *per Filium* chodzi tylko o słowa, czy też o coś więcej, tzn. o treści teologiczne?

Teologowie wschodni zarzucali, że Kościół katolicki przyjmując sformułowanie *Filioque* wyznaje, iż Duch Święty pochodzi od dwóch zasad. Taką interpretację odrzucił Sobór Lyoński w 1274 r. a za nim Sobór Florencki w 1439 r., stwierdzając dobitnie, że Duch Święty pochodzi od Ojca i Syna nie jako od dwóch odrębnych zasad, ale jako od jednej zasady (tamquam ex uno principio)¹⁶.

"Z tego powodu Wschód prawosławny odrzucał zawsze formułę to *ek tou Patros kai tou Hiou ekporeuomenon*, a Kościół katolicki nie zgadzał się na dodanie słów *kat tou Hiou* do formuły *ek tou Patros ekporeuomenon* w greckim tekście symbolu nicejsko - konstantynopolitańskiego, nawet w przypadku jego użytku liturgicznego w Kościele łacińskim"¹⁷. Sformułowanie to sugerowałoby bowiem jakoby Duch Święty posiadał dwa pierwsze źródła pochodzenia: Boga Ojca i Syna; to zaś jest sprzeczne z nauką Kościoła katolickiego. Duch Święty otrzymuje tylko od Ojca *ekporeusis*, tzn. pochodzi principaliter (zasadowo) od Niego.

W omawianym sporze chodzi o bóstwo i odrębność osób Syna i Ducha Świętego. Jeśli bowiem Duch Święty nie pochodzi i od Syna, to nie widać różnicy pomiędzy osobami Syna i Ducha Świętego. Tak utrzymywał św. Tomasz¹⁸. Ale nie tylko. Św. Grzegorz z Nazjanzu¹⁹ odpowiadając na pytanie Macedoniusza, czym różni się Duch Święty od Syna stwierdza, że pod względem istoty Boskiej nie różni się niczym, ale różni się "sposobem objawienia się", co możemy rozumieć sposobem pochodzenia wewnątrzboskiego oraz "relacją między nimi", co możemy tak tłumaczyć: relacje pomiędzy osobami Boskimi mogą pochodzić jedynie z pochodzeń; jeśli Duch Święty jest w relacji do Syna, to dlatego, że również od Niego pochodzi.

Teologowie podkreślają, że zasadniczym celem orzeczenia tego Soboru było stwierdzenie bóstwa trzeciej Osoby Trójcy Świętej²⁰. W formule "Duch Święty otrzymuje pochodzenie od Ojca" (*ekporeuomenon*) Sobór nie neguje, że i Syn uczestniczy w relacji pochodzenia Ducha, ale przemilcza to uczestnictwo, by nie stwarzać pozoru subordynacji Ducha Świętego i nie dawać argumentu ówczesnym heretykom, dla których Duch Święty miałby być pierwszym stworzeniem Syna.

Mimo wszystko niewystarczające jest stwierdzenie, że Duch Święty *ekporeuomenon* od

¹⁵ OR, 37.

¹⁶ DS 850.

¹⁷ OR, 36.

¹⁸ STh, I, q. 36, a.2, odp.

¹⁹ Św. Grzegorz z Nazjanzu, Mowa 31,9; SCh, 250, s. 290-292.

²⁰ G. Ferraro, art. cyt., 230.

Ojca, gdyż przemilcza różnicę osobową pomiędzy Synem i Duchem Świętym. Niewystarczająca jest też formuła *Filioque*, gdyż nie wynika z niej wprost, że Ojciec jest zasadą bez zasady pochodzenia Ducha Świętego²¹.

Rada zwraca następnie uwagę, że *Filioque* nie prowadzi do subordynacjonizmu - podporządkowania Ducha Świętego w Trójcy, jak tego obawiają się teologowie wschodni.

Punkty wspólne i rozbieżne w tradycji wschodniej i zachodniej

Czy mają coś wspólnego te dwie tradycje: wschodnia i zachodnia? Rada stwierdza, że "zgodnie z wiarą prawosławną i katolicką, są współistotni" Ojciec, Syn i Duch Święty. "Jest oczywiste, że Syn rodząc się otrzymał naturę Ojca w niczym nie umniejszoną i że w konsekwencji Ojciec i Syn mają tę samą naturę. Tak więc Ojciec, Syn i Duch Święty, który pochodzi od obydwu, są tą samą rzeczywistością"²².

Dalej Rada powołuje się na Katechizm Kościoła Katolickiego, który wskazuje, że obie tradycje kładą nacisk na inne sprawy: wschodnia na to, że "Ojciec w relacji do Ducha jest pierwszym początkiem" (od Ojca przez Syna), natomiast zachodnia "wyraża przede wszystkim współistotną komunie między Ojcem i Synem" (Duch Święty pochodzi od Ojca i Syna)²³. Katechizm ukazuje oba sformułowania, a zatem obie tradycje jako komplementarne, a nie przeciwstawne. Innymi słowy, Wschód broni monarchii Boga Ojca, czyli Jego pierwszeństwa w Trójcy Świętej. Zachód natomiast broni współistotności osób Boskich oraz różnicy pomiędzy osobą Syna i Ducha Świętego. Zaś pierwszeństwo Ojca wyraża w formule *principaliter*; Duch Święty pochodzi od Ojca zasadowo.

Wyjaśnienia domaga się używane przez teologię zachodnią określenie: "Duch Święty pochodzi od Ojca i od Syna w łączności ich współistotnego bóstwa". Rada podkreśla, że choć to nie oznacza odrzucenia przez teologów zachodnich, że Ojciec jest zasadą bez zasady, źródłem pochodzenia Ducha Świętego, a zamiast tego przyjęcia, że Ojciec i Syn są dwoma źródłami, gdyż teologia zachodnia uczy jasno, iż Bóg Ojciec jest tą osobą, która daje pochodzenie Synowi, tzn. przez poznanie intelektualne swej natury przekazuje całą swą istotę Synowi i wraz z Synem przez wolę czy miłość, czy tchnienie Duchowi Świętemu. Rada "uznaje rzeczywistość pierwotnej relacji, jaka łączy Ducha Świętego jako osobę z Ojcem, relację, którą Ojcowie greccy określają terminem *ekporeusis*"²⁴.

Dla teologów wschodnich ważne wydaje się podkreślenie równoczesności pochodzenia Syna i Ducha Świętego od Ojca. Formuła *Filioque* może sprawiać wrażenie, że najpierw jest pochodzenie Syna, a później pochodzenie Ducha Świętego, gdyż Ojciec rodzi Syna, a gdy zrodził Syna daje pochodzenie Duchowi Świętemu. Trzeba zaznaczyć, że z punktu widzenia logicznego pierwsze jest pochodzenie Słowa, a drugie pochodzenie Ducha Świętego, podobnie jak intelekt człowieka poznając jakiś byt wytwarza sobie jego obraz, ideę, słowo, a dopiero po tym odnosi się do niego wolitywnie, tzn. może chcieć dany byt dzięki poznaniu intelektualnemu. W ten sposób św. Augustyn uzasadnił w sposób racjonalny kolejność osób Boskich, tzn. dlaczego Ojciec jest pierwszą, Syn drugą, a Duch Święty trzecią osobą, co nie udało się nikomu przed nim. Trzeba jednak pamiętać, że w Bogu kolejność logiczna nie oznacza kolejności czasowej, bo przecież jest w Nim wieczne teraz, a więc równoczesność.

²¹ Tamże, 231.

²² OR, 38; DS 804-805.

²³ KKK 248.

²⁴ OR, 38.

Podobnie zresztą, jeśli człowiek poznaje jakiś byt, to może spontanicznie, natychmiast odnosić się do niego wolitywnie.

Do teologów wschodnich lepiej przemawia porównanie Jana Damasceńskiego²⁵. Mianowicie, kiedy człowiek wypowiada słowo musi tchnąć, przepuścić powietrze przez struny głosowe. To porównanie lepiej wyraża równoczesność pochodzenia Syna i Ducha Świętego wprost od Ojca. Teologowie zachodni podkreślają jednak, że bardziej pierwotne jest pochodzenie słowa w intelekcie, które może być wypowiedziane na zewnątrz lub nie, od samego wyartykułowania go.

Rada przytacza tu opinię św. Maksyma Wyznawcy, który pisze: "Tak samo jak Myśl (Ojciec) jest początkiem Słowa, tak też jest On początkiem Ducha przez Słowo. Podobnie też jak nie można powiedzieć, że Słowo należy do Głosu (Tchnienia), tak też nie można powiedzieć, że Słowo jest Słowem Ducha"²⁶, dodajmy, ponieważ Słowo pochodzi z umysłu, i jest Słowem Ojca; nie jest też Słowem Ducha, ponieważ jest Słowem Ojca; tchnienie pochodzi również od Ojca.

Z powodu wyżej przedstawionych dyskusji na temat równoczesności pochodzenia Osób Boskich Rada w taki oto sposób ją przedstawia: "Ojciec nie rodzi Syna inaczej, jak tylko tchnąc (po grecku probalein) przez Niego Ducha Świętego, zaś Syn zostaje zrodzony przez Ojca w takiej mierze, w jakiej to tchnienie (probole) przechodzi przez Niego. Ojciec jest Ojcem jedynego Syna tylko przez to, że jest przez Niego i dla Niego początkiem Ducha Świętego"²⁷.

Reasumując, trzeba podkreślić, że nie ma sprzeczności pomiędzy *Filioque* i *per Filium*, ale pomiędzy restryktywnym i polemicznym monopatryzmem a filioquizmem, wyrażając się przy pomocy używanej niekiedy terminologii²⁸. W dialogu ekumenicznym obie strony winny się nawzajem zrozumieć, tzn. kiedy Zachód mówi, że Duch Święty pochodzi od Ojca i Syna, to nie w sensie greckiego *ekporeuomenon*, ale łacińskiego *procedit* i greckiego *proeisi*, a kiedy Wschód mówi, że Duch Święty *ekporeuomenon* od Ojca, to *dia tou Hiou* - przez Syna, ale nie *kat tou Hiou* - i od Syna, gdyż jest to sprzeczne z obiema tradycjami.

Niekiedy proponuje się odstąpić od tych dwóch formuł i wymyślić wspólnie coś nowego, czy też powrócić do języka biblijnego. Tu zaś nasuwają się dwa teksty z Ewangelii Jana: Duch Święty "pochodzi od Ojca" (15,26) i "wszystko otrzymuje od Syna" (16,14-15)²⁹.

Wyjaśnienie Papieskiej Rady do spraw popierania jedności chrześcijan jest wspólnym dokumentem, nad którym powinni pochylać się bez uprzedzeń teologowie zarówno wschodni jak i zachodni, studiować go bez emocji i starać się zrozumieć argumenty obu stron. Pozostaje pragnienie, by rozważania nad tajemnicą Duch Świętego - Ducha jedności łączyły teologów w ich różnorodności, a nie dzieliły.

²⁵ Jan Damasceński, *De fide orthodoxa*, I,7; PG 94, 805B; Grzegorz z Nyssy, *Oratio catechetica* 2; PG 45, 17-18C.

²⁶ Św. Maksym Wyznawca, *Quaestiones et dubia*; PG 90, 813B.

²⁷ OR, 37.

²⁸ J.-M. Garrigues, *A la suite de la clarification romaine: Le Filioque affranchi du 'filioquisme'*, *Irénikon* 69 (1996) 189-212.

²⁹ Por. G. Ferraro, art. cyt., 231.

Ks. Józef Warzeszak

Pochodzenie Ducha Świętego w tradycji greckiej i łacińskiej według Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan.

Papieska Rada ds. Popierania Jedności Chrześcijan opublikowała 13 września 1995 r. w L'Osservatore Romano wyjaśnienie nauki greckiej i łacińskiej o pochodzeniu Ducha Świętego (per Filium - od Ojca przez Syna; Filioque - od Ojca i od Syna). Tekst został opublikowany w wydaniu polskim L'Osservatore Romano, nr 11 (1997) 36 - 39. Wyjaśnienie zostało opracowane na życzenie Jana Pawła II wyrażone 29.06.1995 r. w Bazylice św. Piotra z okazji ekumenicznego spotkania z Patriarchą Konstantynopola Bartłomiejem I.

Tekst jest bardzo doniosły, gdyż teologowie prawosławni uważają, że Kościół zachodni popełnił błąd i stąd nie może być zjednoczenia z Kościołem prawosławnym dopóty dopóki nie usunie Filioque z Credo. Rozbieżności w tej sprawie uważają oni za źródło innych rozdzwieńców pomiędzy obiema Kościołami, jak np. inne ujęcia Kościoła.

Z tych to względów jest rzeczą słuszną, by również Warszawskie Studia Teologiczne odnotowały ten dokument i przybliżyły czytelnikom zawarte w nim wyjaśnienia.

Chcemy zaznaczyć, że w niniejszym artykule nie chodzi nam o wyczerpujące przedstawienie tego wszystkiego, co teologowie napisali na ten temat w ciągu dziejów, czy nawet w XX w., ale o przybliżenie treści tego dokumentu, gdyż ukazuje kierunek rozważań ekumenicznych.

Filioque a orzeczenie Soboru Konstantynopolińskiego I

Rada wychodzi ze stwierdzenia, że orzeczenie Soboru Konstantynopolińskiego I z 381 r. ma "walor normatywny i nieodwołalny jako wyraz jedynej wspólnej wiary Kościoła i wszystkich chrześcijan"³⁰. Rzeczywiście był to Sobór, który jest przyjmowany zarówno przez Wschód jak i Zachód. W ten sposób Rada deklaruje, że również Kościół Zachodni nie chce zmieniać ani naruszać prawdy wiary sformułowanej na wspomnianym Soborze.

Skąd wynikły rozbieżności pomiędzy obiema tradycjami? Rada kładzie to na karb słownictwa: trudności przetłumaczenia greckiego słowa ekporeusis na łacinę, czy też innego znaczenia słowa greckiego i łacińskiego. Otóż tekst grecki używa pojęcia ekporeusis (rzeczownik); to ekporeuesthai ekporeuomai (czasownik), ekporeuomenon (3 os. l. poj.), co tłumaczy się na łacinę: processio, procedere, procedit - pochodzenie, pochodzić, pochodzi. Jest to jednak nieściśle tłumaczenie. Procedere oznacza dosłownie iść naprzód, niezależnie od tego czy to, od czego idzie jest pierwotnym źródłem. Natomiast termin grecki ma specyficzne znaczenie. Oznacza, że coś wychodzi z drzwi, pochodzi ze swego pierwotnego źródła, jak wypływa rzeka ze źródła. W przypadku pochodzenia Ducha Świętego takim źródłem, zasadą bez zasady, przyczyną (aitia) jest Bóg Ojciec, gdyż tylko On jest osobą, która nie pochodzi od żadnej innej osoby, jest osobą, która daje pochodzenie Synowi i Duchowi Świętemu.

"Z tego powodu Wschód prawosławny odrzucał zawsze formułę to ek tou Patros kai tou Hiou ekporeuomenon, a Kościół katolicki nie zgadzał się na dodanie słów kat tou Hiou do formuły ek tou Patros ekporeuomenon w greckim tekście symbolu nicejsko - konstantynopolińskiego, nawet w przypadku jego użytku liturgicznego w Kościele łacińskim"³¹. Sformułowanie to sugerowałoby bowiem jakoby Duch Święty posiadał dwa

³⁰ L'Osservatore Romano, wydanie polskie, 11 (1997) s. 36; cytowane dalej OR i nr strony.

³¹ OR, 36.

pierwsze źródła pochodzenia: Boga Ojca i Syna; to zaś jest sprzeczne z nauką Kościoła katolickiego. Duch Święty otrzymuje tylko od Ojca ekporeusis, tzn. pochodzi principaliter (zasadowo) od Niego.

Skąd słowo ekporeusis? Użył je autor IV Ewangelii (15,26), gdzie Chrystus stwierdza, że "pośle Ducha Świętego, który od Ojca pochodzi" (to ek tou Patros ekporeuomenon). Zarówno Ewangelista jak i Sobór Konstantynopoliński I nic nie mówią w tym sformułowaniu o pochodzeniu Ducha Świętego od Syna. Skoro nic nie mówi Credo, to nie powinno się dodawać - twierdzą teologowie prawosławni. Powstaje zatem pytanie: dlaczego Ojcowie Soborowi mówią tylko o pochodzeniu Ducha Świętego od Boga Ojca, a nic nie mówią o Jego odniesieniu do Syna?

Teologowie podkreślają, że zasadniczym celem orzeczenia tego Soboru było stwierdzenie bóstwa trzeciej Osoby Trójcy Świętej³². Wyznanie wiary stwierdzając, że Duch Święty ekporeuomenon od Ojca chce wyrazić bóstwa Ducha Świętego; tym samym nie neguje, że i Syn uczestniczy w relacji pochodzenia Ducha, ale przemilcza to uczestnictwo, by nie stwarzać pozoru subordynacji Ducha Świętego i nie dawać argumentu ówczesnym heretykom, dla których Duch Święty miałby być pierwszym stworzeniem Syna.

Czy zatem stwierdzenie, że Duch Święty pochodzi i od Syna wprowadza zmianę w Credo, czy wprost herezję, jak utrzymują teologowie prawosławni? Zasadniczy zatem spór idzie o to, czy ten dodatek jest dopuszczalną czy niedopuszczalną zmianą?

Teologia zachodnia utrzymuje, że nie stanowi to sprzeniewierzenia się wyznaniu wiary. Jeśli Ojcowie Soborowi mówią tylko o pochodzeniu Ducha Świętego od Boga Ojca, to dlatego, że wtedy nie było w ogóle problemu odniesienia Ducha Świętego do Syna. Powstał on dopiero później, kiedy herezja pryscylikańska obstawała przy twierdzeniu, że Duch Święty pochodzi tylko od Ojca, a nie od Syna. Z tego względu synod w Toledo w 675 r. wprowadził Filioque, by potwierdzić również bóstwo Syna.

Ojcowie Soborowi nie twierdzą natomiast, że Duch Święty pochodzi tylko i wyłącznie od Ojca, ale stwierdzają jedynie, że pochodzi od Ojca. Niemniej jednak należy ubolewać, że Sobór nie zajął się tą drugą sprawą.

Teologowie prawosławni przywiązują wielką wagę do autorytetu Ojców Kościoła. Powstaje zatem pytanie, czy ci Ojcowie nic nie mówili o odniesieniu Ducha Świętego do Syna?

Jeśli używamy pojęcia greckiego ekporeusis to wówczas właściwym opisaniem tego odniesienia będzie "dia tou Hiou - przez Syna, tzn. Duch Święty pochodzi od Ojca przez Syna. Rzeczywiście Ojcowie Kościoła używali takiej formuły. Rada przytacza w dokumencie czterech: św. Grzegorza z Nazjanzu, św. Bazylego, św. Maksyma Wyznawcę, św. Jana Damasceńskiego oraz patriarchę Konstantynopola z VIII w. św. Tarazjusza. Wszyscy oni używali sformułowania "dia tou Hiou", a zatem przyjmowali, że Duch Święty pochodzi od Ojca przez Syna i Syn ma udział w dawaniu pochodzenia Duchowi Świętemu. Rada podkreśla, że ten fakt powinno się również uwzględniać w dyskusjach ekumenicznych, a nie tylko sformułowanie konstantynopolińskie. Albowiem "cała ta doktryna jest świadectwem fundamentalnej wiary trynitarniej, jaką wyznawał wspólnie Wschód i Zachód w epoce Ojców. Jest ona podstawą, na której winien się opierać dialog teologiczny, prowadzony obecnie przez katolików i prawosławnych"³³. Innymi słowy, nie powinno się obstawać jedynie przy tym, że skoro Ojcowie Soborowi nie umieścili Filioque w Credo, to nie należy go wprowadzać, ponieważ ma ono na Wschodzie swój odpowiednik dia tou Hiou, używany przez wschodnich Ojców Kościoła. A

³² G. Ferraro, Lo Spirito Santo nella Trinità secondo i greci e i latini, *La civiltà cattolica*, 3495 (1996), z. 1, 230.

³³ OR, 37.

zatem Ojcowie wschodni widzieli również udział Syna w dawaniu pochodzenia Duchowi Świętemu.

W tradycji łacińskiej używano począwszy od Tertuliana³⁴ pojęcia *procedere* - pochodzić, które jest pojęciem ogólnym i które można odnosić zarówno do pochodzenia Syna jak i do pochodzenia Ducha Świętego. Trzeba jednak precyzować: Syna przez zrodzenie, a Ducha Świętego przez tchnienie.

Temu zaś *procedere* odpowiada greckie to *proienai*. I rzeczywiście tego określenia greckiego używał św. Cyryl z Aleksandrii wraz z całą szkołą aleksandryjską³⁵.

Nieporozumienia pomiędzy Wschodem a Zachodem rozpoczęły się w VII w., kiedy to łacińskie a *Patre Filioque procedit* przetłumaczono na język grecki przy pomocy "*ekporeuomenon*", zamiast przy pomocy słowa "*proiesi*". Tak też wyjaśnił to orientalistom św. Maksym Wyznawca³⁶.

Do zerwania jedności wiary doszło, kiedy patriarcha Focjusz wpadł w spór z Papieżem w sprawie kanonicznej legalności objęcia przez niego patriarchy Konstantynopola. Odrzucił on *Filioque* i zaproponował interpretację restryktywną *ekporeusis* od samego tylko Boga Ojca³⁷. Zaczęto przeciwstawiać monopatryzm grecki *filioquizmowi* łacińskiemu.

Niewystarczające jest stwierdzenie, że Duch Święty *ekporeuomenon* od Ojca, gdyż przemilcza różnicę osobową pomiędzy Synem i Duchem Świętym. Niewystarczająca jest też formuła *Filioque*, gdyż nie wynika z niej wprost, że Ojciec jest zasadą bez zasady pochodzenia Ducha Świętego³⁸.

W dyskusjach teologicznych proponuje się odstąpić od tych dwóch formuł i wymyślić wspólnie coś nowego, czy też powrócić do języka biblijnego. Tu zaś nasuwają się dwa teksty z Ewangelii Jana: Duch Święty "pochodzi od Ojca" (15,26) i "wszystko otrzymuje od Syna" (16,14-15).

Oczywiście problem istnieje, gdyż w J 15,26, na którym się opierało, jest użyte słowo "*ekporeuomenon*", a nie "*proiesi*". Trzeba jednak zrozumieć sytuację w języku łacińskim, że nie ma w nim adekwatnego odpowiednika "*ekporeusis*", a tylko ogólniejsze "*processio*". Tego terminu (*procedit*) użyła Wulgata w tłumaczeniu tekstu greckiego J 15,26.

Punkty wspólne i rozbieżne w tradycji wschodniej i zachodniej

Czy mają coś wspólnego te dwie tradycje: wschodnia i zachodnia? Rada stwierdza, że "zgodnie z wiarą prawosławną i katolicką, są współistotni" Ojciec, Syn i Duch Święty. "Jest oczywiste, że Syn rodząc się otrzymał naturę Ojca w niczym nie umniejszoną i że w konsekwencji Ojciec i Syn mają tę samą naturę. Tak więc Ojciec, Syn i Duch Święty, który pochodzi od obydwu, są tą samą rzeczywistością"³⁹.

Teologowie wschodni zarzucali, że Kościół katolicki przyjmując sformułowanie *Filioque* wyznaje, iż Duch Święty pochodzi od dwóch zasad. Taką interpretację odrzucił Sobór

³⁴ Tertulian, *Adversus Praxean*, VII, 6.

³⁵ Św. Cyryl z Aleksandrii, *Thesaurus*, PG 75, 585A; Św. Atanazy, *Listy do Serapiona*, III, 1,33; PG 26,625B; Św. Epifaniusz z Salaminy, *Ancoratus*, VIII; PG 43, 29C; Didym Słepy, *Traktat o Duchu Świętym*, 153; PG 34,1064A.

³⁶ Św. Maksym Wyznawca, *List do Maryna z Cypru*; PG 91,136A-B.

³⁷ Por. G. Ferraro, art. cyt., 230.

³⁸ Tamże, 231.

³⁹ OR, 38; DS 804-805.

Lyoński w 1274 r. a za nim Sobór Florencki w 1439 r., stwierdzając dobitnie, że Duch Święty pochodzi od Ojca i Syna nie jako od dwóch odrębnych zasad, ale jako od jednej zasady (tamquam ex uno principio)⁴⁰.

Dalej Rada powołuje się na KKK, który wskazuje, że obie tradycje kładą nacisk na inne sprawy: wschodnia na to, że "Ojciec w relacji do Ducha jest pierwszym początkiem" (od Ojca przez Syna), natomiast zachodnia "wyraża przede wszystkim wspólnotną komunie między Ojcem i Synem" (Duch Święty pochodzi od Ojca i Syna)⁴¹. Katechizm ukazuje oba sformułowania, a zatem obie tradycje jako komplementarne, a nie przeciwstawne. Innymi słowy, Wschód broni monarchii Boga Ojca, czyli Jego pierwszeństwa w Trójcy Świętej. Zachód natomiast broni wspólnotności osób Boskich oraz różnicy pomiędzy osobą Syna i Ducha Świętego.

Rada zwraca następnie uwagę, że Filioque nie prowadzi do subordynacjonizmu - podporządkowania Ducha Świętego w Trójcy, jak tego obawiają się teologowie wschodni.

Można zapytać, co znaczy określenie: "Duch Święty pochodzi od Ojca i od Syna w łączności ich wspólnotnego bóstwa". Rada podkreśla, że choć to nie oznacza odrzucenia przez teologów zachodnich, że Ojciec jest zasadą bez zasady, źródłem pochodzenia Ducha Świętego, a zamiast tego przyjęcia, że Ojciec i Syn są dwoma źródłami, gdyż teologia zachodnia uczy jasno, iż Bóg Ojciec jest tą osobą, która daje pochodzenie Synowi, tzn. przez poznanie intelektualne swej natury przekazuje całą swą istotę Synowi i wraz z Synem przez wolę czy miłość, czy tchnienie Duchowi Świętemu. Rada "uznaje rzeczywistość pierwotnej relacji, jaka łączy Ducha Świętego jako osobę z Ojcem, relację, którą Ojcowie greccy określają terminem *ekporeusis*"⁴².

Dla teologów wschodnich ważne wydaje się podkreślenie równoczesności pochodzenia Syna i Ducha Świętego od Ojca. Formuła Filioque może sprawiać wrażenie, że najpierw jest pochodzenie Syna, a później pochodzenie Ducha Świętego, gdyż Ojciec rodzi Syna, a gdy zrodził Syna daje pochodzenie Duchowi Świętemu. Trzeba zaznaczyć, że z punktu widzenia logicznego pierwsze jest pochodzenie Słowa, a drugie pochodzenie Ducha Świętego, podobnie jak intelekt człowieka poznając jakiś byt wytwarza sobie jego obraz, ideę, słowo, a dopiero po tym odnosi się do niego wolitywnie, tzn. może chcieć dany byt dzięki poznaniu intelektualnemu. W ten sposób św. Augustyn uzasadnił w sposób racjonalny kolejność osób Boskich, tzn. dlaczego Ojciec jest pierwszą, Syn drugą, a Duch Święty trzecią osobą, co nie udało się nikomu przed nim. Trzeba jednak pamiętać, że w Bogu kolejność logiczna nie oznacza kolejności czasowej, bo przecież jest w Nim wieczne teraz, a więc równoczesność. Podobnie zresztą, jeśli człowiek poznaje jakiś byt, to może spontanicznie, natychmiast odnosić się do niego wolitywnie.

Do teologów wschodnich lepiej przemawia porównanie Jana Damasceńskiego⁴³. Mianowicie, kiedy człowiek wypowiada słowo musi tchnąć, przepuścić powietrze przez struny głosowe. To porównanie lepiej wyraża równoczesność pochodzenia Syna i Ducha Świętego

⁴⁰ DS 850.

⁴¹ KKK 248.

⁴² OR, 38.

⁴³ Jan Damasceński, *De fide orthodoxa*, I,7; PG 94, 805B; Grzegorz z Nyssy, *Oratio catechetica* 2; PG 45, 17-18C.

wprost od Ojca. Teologowie zachodni podkreślają jednak, że bardziej pierwotne jest pochodzenie słowa w intelekcie, które może być wypowiedziane na zewnątrz lub nie, od samego wyartykułowania go.

Rada przytacza tu opinię św. Maksyma Wyznawcy, który pisze: "Tak samo jak Myśl (Ojciec) jest początkiem Słowa, tak też jest On początkiem Ducha przez Słowo. Podobnie też jak nie można powiedzieć, że Słowo należy do Głosu (Tchnienia), tak też nie można powiedzieć, że Słowo jest Słowem Ducha"⁴⁴, dodajmy, ponieważ Słowo pochodzi z umysłu, i jest Słowem Ojca; nie jest też Słowem Ducha, ponieważ jest Słowem Ojca; tchnienie pochodzi również od Ojca.

Z powodu wyżej przedstawionych dyskusji na temat równoczesności pochodzenia Osób Boskich Rada w taki oto sposób ją przedstawia: "Ojciec nie rodzi Syna inaczej, jak tylko tchnąc (po grecku probalein) przez Niego Ducha Świętego, zaś Syn zostaje zrodzony przez Ojca w takiej mierze, w jakiej to tchnienie (probole) przechodzi przez Niego. Ojciec jest Ojcem jedynego Syna tylko przez to, że jest przez Niego i dla Niego początkiem Ducha Świętego"⁴⁵.

⁴⁴ Św. Maksym Wyznawca, Quaestiones et dubia; PG 90, 813B.

⁴⁵ OR, 37.

Dla św. Tomasza argumentem za pochodzeniem Ducha Świętego "Od Ojca i od Syna" jest posłanie Go przez te Osoby⁴⁶. Chrystus w mowie pożegnalnej jednoznacznie stwierdza, że Ojciec pošle Ducha i że On pošle Go od Ojca: "A ja prosić będę Ojca i innego Pocieszyciela da wam" (J 14,16); "A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu" (14,26); "Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego ja wam pošlę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi" (J 15,26). Teraz zaś idę do Tego, który Mnie pošłał" (16,5); "Jeżeli odejdę, pošlę Go do was" (16,7).

Z tych wyrażeń Jezusa wynika, że Duch Święty został pošlany zarówno przez Ojca jak i przez Syna. Został zaś pošlany przez jednego i drugiego dlatego, że od nich pochodzi. Misja bowiem zawiera w sobie odniesienie pošlanego do zadania, jakie ma wykonać oraz odniesienie pošlanego do pošyłającego. Zaś pomiędzy osobami Boskimi może być jedynie odniesienie pochodzenia.

Drugim argumentem za pochodzeniem Ducha Świętego od Ojca i od Syna jest używane w Nowym Testamencie sformułowanie: Duch Ojca (Mt 10,20; Rz 8,11) i Duch Syna (Ga 4,6; Rz 8,9; 1 P 11). Skoro tak jest nazwany, to musi być w odniesieniu do obu osób. To zaś odniesienie może być odniesieniem pochodzenia.

Rada nie przytacza tych scholastycznych argumentów, być może dlatego, że teologowie prawosławni krytycznie odnoszą się do argumentu zachodniego, iż z pošlania osób Boskich na zewnątrz można wnioskować o ich relacjach wewnątrztrynitarnych. Uważają to za przerost racjonalizmu zachodniego, który chce się wedrzeć w tajemnicę Trójcy Świętej. W tym miejscu na obronę teologii zachodniej można przytoczyć sytuację omawianego powyżej tekstu J 15,26, gdzie, jak to wykazuje R. Schnackenburg⁴⁷, słowo ekporeuomenon mówi o wychodzeniu osoby od osoby, o pochodzeniu w czasie, czyli o pošlaniu przez Ojca Ducha Świętego w historii zbawienia, a nie o pochodzeniu odwiecznym. Pomimo tego Ojcowie Kościoła interpretują to pojęcie w sensie pochodzenia odwiecznego, a za nimi taką interpretację przyjmują teologowie prawosławni.

Rada przytacza natomiast wiele danych nowotestamentalnych o działaniu Ducha Świętego w Chrystusie (np. Jego mocą Jezus pełni wolę Ojca) i o Jego współdziałaniu z Jezusem (np. wyrzuca złe duchy mocą Ducha Bożego; Mt 12,28)⁴⁸. To działanie w człowieczeństwie Jezusa jest zaś możliwe dzięki temu, że Duch Święty "spoczywa w Słowie"⁴⁹, czy "w umiłowanym Synu". Rada odwołuje się zatem do współprzenikalności osób Boskich, która stanowi zasadniczy element nauki o Trójcy Świętej w teologii wschodniej.

Może zrodzić się pytanie, czy w tym sporze o Filioque i per Filium chodzi tylko o słowa, czy też coś więcej, tzn. o treści teologiczne? Niewątpliwie chodzi o bóstwo poszczególnych osób. Jeśli bowiem Duch Święty nie pochodzi i od Syna, to nie widać różnicy pomiędzy Osobami Syna i Ducha Świętego. Tak utrzymywał św. Tomasz⁵⁰. Ale nie tylko. Św. Grzegorz z Nazjanzu⁵¹ odpowiadając na pytanie Macedoniusza, czym różni się Duch Święty od Syna stwierdza, że pod względem istoty Boskiej nie różni się niczym, ale różni się "sposobem objawienia się", co możemy rozumieć sposobem pochodzenia wewnątrzboskiego oraz "relacją

⁴⁶ Por. STh, I, q.43, a.8, odp.

⁴⁷ R. Schnackenburg, *Johannesevangelium*, III, Freiburg i.Br. 1975, 136; por. J. Galot, *L'origine éternelle de l'Esprit Saint*, *Gregorianum* 78,3 (1997) 507.

⁴⁸ OR, 38.

⁴⁹ Jan Damasceński, *De fide orthodoxa*, I,7; PG 94, 805B.

⁵⁰ STh, I, q. 36, a.2, odp.

⁵¹ Św. Grzegorz z Nazjanzu, *Mowa* 31,9; *Sources chrétiennes*, 250, s. 290-292.

między nimi", co możemy tak tłumaczyć: relacje pomiędzy osobami Boskimi mogą pochodzić jedynie z pochodzeń; jeśli Duch Święty jest w relacji do Syna, to dlatego, że również od Niego pochodzi.

Wyjaśnienie Papieskiej Rady do spraw popierania jedności chrześcijan jest wspaniałym dokumentem, nad którym powinni pochylać się bez uprzedzeń teologowie zarówno wschodni jak i zachodni, studiować go bez emocji i starać się zrozumieć argumenty obu stron. Pozostaje pragnienie, by rozważania nad tajemnicą Duch Świętego - Ducha jedności łączyły teologów w ich różnorodności, a nie dzieliły.

Przypis 3:

Por. W. Kasper Bóg Jezusa Chrystusa, (tł. bp J. Tyrawa), Wrocław 1996, 272: "Powody tego rozwoju nie są jeszcze w pełni wyświetlone. Prawdopodobnie synody te kierowały się za pomocą Filioque przeciwko odnodze arianizmu, tzw. pryscylianizmowi. Zatem intencją Filioque było to, aby podtrzymać i wyakcentować istotną równość Syna z Ojcem, iż Duch jest nie tylko Duchem Ojca, lecz także i Syna".

Przypis 4:

Por. G. Ferraro, Lo Spirito Santo nella Trinità secondo i greci e i latini, La civiltà cattolica (1996), z. 1, 229.

Przypis 7:

Skreślić słowa: Bóg Jezusa Chrystusa, (tł. bp J. Tyrawa, Wrocław 1996).

Zamiast tego napisać:

dz. cyt.,

W przypisie nr 11 skreślić: por. wyd. WAM, Kraków 1997.

W przypisie nr 14 skreślić: Lo Spirito Santo nella Trinita secondo i greci e i latini, La Civiltà cattolica, 3495, z. 1,

Zamiast tego wstawić: art. cyt.,